



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Społeczeństwo Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego wobec nowej rzeczywistości po 1945 roku (zarys problemu)

**Author:** Zygmunt Woźniczka

**Citation style:** Woźniczka Zygmunt. (2006). Społeczeństwo Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego wobec nowej rzeczywistości po 1945 roku (zarys problemu). "Państwo i Społeczeństwo" (2006, nr 1, s. 67-82).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Zygmunt Woźniczka

## SPÓŁCZEŃSTWO GÓRNEGO ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO WOBEC NOWEJ RZECZYWISTOŚCI PO 1945 ROKU (ZARYS PROBLEMU)

Reakcja społeczeństwa Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego na nową rzeczywistość po 1945 r. uzależniona była zarówno sytuacją ogólnopolską, jak i specyficznymi regionalnymi uwarunkowaniami. To zagadnienie było przedmiotem analizy dokonanej przez wielu autorów podczas prowadzonych szerszych badań historii regionu. Tytułem przypomnienia warto wymienić prace Janusza Gołębiowskiego<sup>1</sup> czy zbiorowy tom *Województwo Katowickie w Polsce Ludowej*<sup>2</sup> oraz *Katowice – ich dzieje i kultura na tle regionu*<sup>3</sup>. Autorzy tych prac zwracali uwagę na wiele istotnych problemów społecznych tego regionu w powojennej sytuacji. Należy jednak pamiętać, że opracowania wydane przed 1989 r. ze względu na ówczesne ograniczenia (cenzura, brak dostępu do niektórych materiałów) nie pokazują wielu istotnych, ale niewygodnych dla ówczesnych władz zjawisk społecznych. Dopiero w ostatnich kilkunastu latach, po zniesieniu wspomnianych ograniczeń możliwe stało się prowadzenie pełnych badań i ukazanie całej złożoności społecznych reakcji na powojenną rzeczywistość Górnego Śląska w licznych publikacjach, m.in. Eugeniusza Kłoska<sup>4</sup>, Bernarda Linka<sup>5</sup>, Marii Wandy Wanatowicz<sup>6</sup>, pracy zbiorowej pod redakcją autora niniejszego artykułu<sup>7</sup> oraz pracach własnych autora<sup>8</sup>.

---

<sup>1</sup> J. Gołębiowski, *Pierwsze lata władzy ludowej w województwie śląsko-dąbrowskim (1945-1946)*, Katowice 1969.

<sup>2</sup> *Województwo Katowickie w Polsce Ludowej*, Katowice 1967.

<sup>3</sup> *Katowice – ich dzieje i kultura na tle regionu*, Warszawa 1976.

<sup>4</sup> E. Kłosek, „Swoi” i „Obcy” na Górnym Śląsku od 1945 roku, Wrocław 1994.

<sup>5</sup> B. Linek, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945-1950*, Opole 2000.

<sup>6</sup> W. M. Wanatowicz, *Od indyferentnej ludności do śląskiej narodowości? Postawy narodowe ludności autochtonicznej Górnego Śląska w latach 1945-2003 w świadomości społecznej*, Katowice 2004.

<sup>7</sup> *Śląska codzienność po drugiej wojnie światowej*, red. Z. Woźniczka, Katowice 2006.

<sup>8</sup> Z. Woźniczka, *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*, Katowice 1996; idem, *Katowice 1945-1950, Pierwsze powojenne lata. Polityka – społeczeństwo – kultura*, Katowice 2004, idem, *Represje wobec mieszkańców Górnego Śląska po 1945 roku*, [w:] *Śląska codzienność...*, s. 64-93.

W niniejszym artykule zasygnalizowane zostały najważniejsze procesy wpływające na kształtowanie postaw społeczeństwa regionu Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego wobec rzeczywistości po 1945 r. oraz odrębność tych postaw w porównaniu z charakterystycznymi postawami ludności zamieszkałej w pozostałych dzielnicach powojennej Polski.

## Radość i rozczarowanie

Zamiast wyzwolenia, w takim rozumieniu jak na zachodzie Europy, w Europie Środkowo-Wschodniej i na Bałkanach nastąpiło *de facto* przejście od okupacji niemieckiej do formy daleko idącego uzależnienia od Związku Radzieckiego. Decyzjami Teheranu, Jałty, Poczdamu nastąpiło włączenie Europy Środkowo-Wschodniej w strefę wpływów sowieckich ze wszystkimi tego konsekwencjami<sup>9</sup>. Nie wdając się w spory na temat skali zależności Polski od ZSRR, można ograniczyć się do przytoczenia dwóch opinii. Były wysoki działacz partyjny i historyk Andrzej Werblan uważa, że: „Polska po II wojnie światowej znajdowała się w stanie ograniczonej suwerenności właśnie typu protektoratowego, o różnym stopniu nasilenia”. I dalej twierdzi, że „z punktu widzenia suwerenności państwowej położenie Polski po II wojnie światowej znacznie pogorszyło się, w tym sensie wojna ta była dla Polski przegrana”<sup>10</sup>. Natomiast Krystyna Kersten twierdzi, że nowa narzucona przez Związek Radziecki władza „była postrzegana jako obca, lecz realizująca pewne wartości narodowe”<sup>11</sup>. Stan ten wpływał na społeczeństwo, w którym poczucie zagrożenia polskości i wyrastające z niego postawy oporu znajdowały przeciwwagę w działaniach władz wychodzących naprzeciw aspiracjom całego społeczeństwa czy poszczególnych jego grup. Sprzyjało to psychologicznej gotowości przystosowania się do powojennej rzeczywistości, na którą Polacy zostali skazani<sup>12</sup>.

W wyniku wojny społeczeństwo polskie poniosło wielkie straty ludnościowe, najpoważniejsze zaś elity: społeczna, polityczna, intelektualna, kulturalna. Wielu ocalałych z wojennej zawieruchy polityków, uczonych, pisarzy czy inżynierów pozostało na wychodźstwie. Ponadto wskutek działań okupantów 5-6 milionów ludzi, tj. blisko 22 proc. ludności o polskiej przynależności państwowej, zostało brutalnie wyrwane ze swoich dotychczasowych środowisk<sup>13</sup>. Na przemieszczenia ludności miały wpływ zmiany kształtu terytorialnego kraju, które prowadziły do przesiedlenia ludności z Kre-

<sup>9</sup> Problemy te są nadal przedmiotem zainteresowań historyków, a nowe prace powstałe przede wszystkim na podstawie archiwów byłego ZSRR pozwalają spojrzeć na nowo na wiele spraw. Takimi pracami są m.in.: D. Holloway, *Stalin i bomba. Związek Radziecki a energia atomowa 1939-1956*, przeł. P. Amsterdamski, Warszawa 1996; L. C. Gardner, *Strefy wpływów. Wielkie mocarstwa i podział Europy. Od Monachium do Jałty*, przeł. H. Górska, Warszawa 1999; R. C. Raack, *Polska i Europa w planach Stalina*, przeł. P. Kosicki, Warszawa 1997; W. Zubok, K. Pleszakow, *Zimna wojna za kulisz Kremla. Od Stalina do Chruszczowa*, przeł. M. Koraszewska, Warszawa 1999.

<sup>10</sup> A. Werblan, *Stalinizm w Polsce*, Warszawa 1991, s. 38-39.

<sup>11</sup> K. Kersten, *Spoleczeństwo polskie na przelomie wojny i pokoju*, „Kultura i Społeczeństwo”, t. XXXIII, nr 2, Warszawa 1989, s. 88-89; eadem, *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944-1956*, Londyn 1993, s. 12.

<sup>12</sup> Eadem, *Między wyzwoleniem...*, s. 12.

<sup>13</sup> Eadem, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. Studium historyczne*, Wrocław 1974, s. 60 i nast.

sów Wschodnich, na tzw. Ziemię Odzyskaną. Wspomniane procesy pogłębiały zapoczątkowany przez wojnę proces dekompozycji tradycyjnych środowisk, rozrywanie więzi międzyludzkich. Następował awans jednych grup społecznych, a degradacja innych, przewartościowaniu ulegały więzi obyczajowe i normy moralne<sup>14</sup>.

W wyniku zakończenia wojny w obręb województwa śląsko-dąbrowskiego weszły trzy regiony o różnych tradycjach: Zagłębie Dąbrowskie z tradycją walki o niepodległość przeciw Rosji z udziałem w legionach Józefa Piłsudskiego. Na tym terenie dominowała ludność polska (liczna przed wojną ludność żydowska została wymordowana), Górną Śląsk obejmujący dawne autonomiczne województwo śląskie w latach 1922-1939, gdzie dominowała ludność śląska i polska inteligencja napływowa z innych regionów kraju, oraz pozostająca przed wojną w granicach Niemiec część Górnego Śląska i Śląsk Opolski, gdzie obok ludności śląskiej przeważali Niemcy.

W Zagłębiu Dąbrowskim i na polskim Górnym Śląsku władze sprawowały: polska administracja i sowieckie komendantury wojenne; dominowała jednak administracja polska. Natomiast na terenach Górnego Śląska pozostającego przed wojną w granicach Niemiec (Zabrze, Gliwice, Bytom, Racibórz) – władzę sprawowała sowiecka administracja (sowieckie komendantury wojenne) i niemiecka administracja pomocnicza. Polska administracja początkowo była słaba, co było wynikiem nie do końca sprecyzowanego stanowiska Stalina podczas konferencji poczdamskiej w kwestii administrowania tymi terenami, a ponadto – być może – wygodniej było korzystać z pomocy Niemców w zarządzaniu zdobytymi terenami. W tej sytuacji Sowietci zgodzili się na tworzenie w Bytomiu, Zabrzu i Gliwicach Komitetów Wolnych Niemiec<sup>15</sup>. Niemiecki Komitet Antyfaszystowski w Gliwicach posiadał własną służbę porządkową (Ordnungsdienst), wydawał gazetkę „Freies Deutschland” i ściśle współpracował z sowiecką komendanturą wojenną. Komitet reprezentował wrogie nastawienie do tworzącej się polskiej administracji. Wraz z końcem wojny i nasilającą się polonizacją Gliwic rola Komitetu Antyfaszystowskiego jednak zmalała. W drugiej połowie 1945 r. wraz z wysiedlaniem ludności niemieckiej wyjechali też jego członkowie<sup>16</sup>.

Ta swoista trójwładza rodziła napięcia i represje. Często współpraca niemieckich komitetów antyfaszystowskich z sowieckimi komendanturami wojennymi wymierzona była przeciwko Polakom i budziła niezadowolenie polskich władz<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> Eadem, *Spoleczeństwo polskie na przelomie...*, s. 84-87.

<sup>15</sup> K. Miroszewski, *Armia Czerwona na Górnym Śląsku – wyzwoliciel czy okupant?*, [w:] *Zakończenie wojny na Górnym Śląsku*, red. Z. Woźniczka, Katowice 2006, s. 27; Z. Woźniczka, *Gliwice 1945-1946. Trudne wrastanie w nową rzeczywistość*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 1999, t. XIV, s. 240-245; B. Tracz, *Rok ostatni – rok pierwszy. Gliwice 1945*, Gliwice 2004, s. 52.

<sup>16</sup> Działalność Komitetu wspierał pochodzący z Gliwic Lothar Bolz, komunista, współzałożyciel Narodowego Komitetu „Wolne Niemcy”. B. Tracz, *op. cit.*, s. 88-89; jeden z mieszkańców Gliwic w swoich wspomnieniach zwraca uwagę, że dla wielu niemieckich robotników, często niechętnie nastawionych do nazizmu, Armia Czerwona była postrzegana jako armia robotników i chłopów, a więc bliska im klasowo, „Niemcy, którzy pozostali w swojej ojczyźnie, nie byli przecież kapitalistami i w większości nie byli również nazistami. W Górnośląskim Okręgu Przemysłowym, obok swoich kopalni i hut, żyli przeważnie prości robotnicy, którzy w gruncie rzeczy zawsze potrafili się obronić osobliwą trzeźwością przed różnymi ideologiami. Wielu z nich, podobnie jak mój ojciec, darzyło Armię Czerwoną pewnym zaufaniem. Czyż nie była ona armią robotników i chłopów?”; G. Gruszcza, *Zgoda – miejsce grozy. Obóz koncentracyjny w Świętochłowicach*, przeł. M. Wołny, Gliwice 1998, s. 21.

<sup>17</sup> Wicewojewoda Jerzy Ziętek w sprawozdaniu przesłanym do Warszawy za maj 1945 r. pisał: „Przy tym obecnie prawie wszyscy niemcy [taka pisownia w oryginale – Z.W.] jak na zawołanie, stali się «rdzennymi demo-

Wyzwolenie było postrzegane przez miejscowe społeczeństwo jako oswobodzenie Zagłębia Dąbrowskiego i w zasadzie tej polskiej części Górnego Śląska, która przed wojną należała do województwa śląskiego. Tutaj społeczeństwo a przede wszystkim elity, opowiadały się za polską władzą. Dla wielu ludzi z Katowic było prawdziwe wyzwolenie, trudno jednak mówić, że takie same odczucia mieli mieszkańcy Bytomia czy Zabrze, którzy czuli się Niemcami. Były to miasta zniemczone czy wręcz niemieckie. W Katowicach ludzie się cieszyli, radośnie witano przedstawicieli nowych władz – Aleksandra Zawadzkiego, Jerzego Ziętka. Podczas mszy w kościele św.św. Piotra i Pawła biskup Juliusz Bieniek wzywał Ślązaków, aby nie obawiali się okazywać radości<sup>18</sup>. Radość wydaje się oczywista. Ludzie czekali na wyzwolenie, być może i ci spośród Niemców, którzy byli antyfaszystami.

Wiele nadziei miał Arka Bożek, działacz przedwojennego Związku Polaków w Niemczech, członek emigracyjnej Rady Narodowej, który – podobnie jak jej przewodniczący Stanisław Grabski, ks. Zygmunt Kaczyński czy Elżbieta Korfantowa – wrócił do Polski<sup>19</sup>. Żona Wojciecha Korfantego, mimo że zamieszkała w Katowicach, nie wykazywała aktywności politycznej. Arka Bożek został natomiast wicewojewodą śląskim<sup>20</sup>. Podobnie pełen nadziei był biskup katowicki Stanisław Adamski przejmujący na całym Górnym Śląsku przy pomocy nowej władzy administrację kościelną z rąk niemieckich. W tamtym czasie nie ujawnił się jeszcze konflikt Kościoła katolickiego z nowymi władzami<sup>21</sup>.

Radość z wyzwolenia maciły sowieckie represje. Znali je polscy komuniści i związani z nimi politycy, natomiast nie śląski lud. Znał je wicewojewoda Jerzy Ziętek, bo przeszedł przez sowieckie łagry i front<sup>22</sup>, podobnie jak i Aleksander Zawadzki<sup>23</sup>. Były to też doświadczenia kresowiaków z Wilna, Lwowa, Stanisławowa – wszyscy oni byli świadomi obłudy sowieckich haseł o demokracji. Natomiast Ślązacy w większości mieli doświadczenia związane z nazizmem i byli pełni ufności wobec nowej władzy. Armia Czerwona – zajmując obszar przedwojennego niemieckiego Górnego Śląska – była przekonana, że są to tereny rdzennie niemieckie zamieszkałe przez Niemców. Nie spodziewano się tam zastać jakichkolwiek grup ludności opowiadających się za polską opcją. Pałający chęcią zemsty i rabunku żołnierze Armii Czerwonej

kratami» i komunistami, a zwolennikami Hitlera nie byli nigdy. Celem takiego postępowania jest uspienie władz i opinii polskiej i wdarcie się podstępnie w łaski Armii Czerwonej po to, by uprawiać pod tym płaszczykiem politykę niemiecką”. *Sprawozdanie sytuacyjne nr 2 za miesiąc maj 1945 r.*, Archiwum Państwowe w Katowicach [dalej: AP Katowice], UWŚI/Og.49.

<sup>18</sup> Z. Woźniczka, *Katowice 1945-1950...*, s. 74-75.

<sup>19</sup> R. Hajduk, *Arka Bożek*, Katowice 1963, s. 74-75.

<sup>20</sup> W przemówieniu powitalnym wygłoszonym 19 lipca 1945 r. na Rynku w Markowcach bezpośrednio po powrocie do kraju Arka Bożek mówił, że „wyzwolenia ludu śląskiego z niewoli germańskiej dokonał zjednoczony wysiłek wszystkich ludów słowiańskich”. Wierzył, że zbudujemy „Polskę prawdziwie ludową i demokratyczną, w której nie będzie miejsca dla krzywdy i wyzysku, dla dyktatur i faszystowskich zamachów”. Uważał, że „wielką zasługą nowego kierownictwa politycznego narodu są wysiłki skierowane ku utrwaleniu dobrosąsiedzkich stosunków ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi ludami zagrożonymi wspólnym niebezpieczeństwem niemieckiego «Drang nach Osten»”. A. Bożek, *Pamiętniki*, Katowice 1957, s. 308.

<sup>21</sup> J. Myszor, *Historia diecezji katowickiej*. Katowice 1999, s. 395-405.

<sup>22</sup> J. Walczak, *Jerzy Ziętek. Biografia Ślązaka (1901-1985)*. Katowice 2002, s. 99-121.

<sup>23</sup> H. Rechowicz, *Aleksander Zawadzki, życie i działalność*, Katowice-Kraków 1969.

często dokonywali rabunków na Polakach zachęceni do tego przez miejscowych Niemców<sup>24</sup>.

Specyfika Górnego Śląska przejawiała się przede wszystkim w kwestii narodowej, którą próbowano rozwiązać w konwencji przyjętej przez władze komunistyczne doktryny o istnieniu państwa jednonarodowego. Koncepcja państwa bez mniejszości stała w sprzeczności z sytuacją ludnościową w tym regionie, który był przez wieki terenem ścierania się trzech narodowości: Polaków, Niemców i Żydów. Wywarło to piętno na charakterze tego regionu pogranicza, gdzie dochodziło do rywalizacji kultury niemiecko-żydowskiej z polską.

Polskość związana tu była zawsze z ludowością i przeciwstawiała się niemieckości, utożsamianej z wyższym usytuowaniem w hierarchii społecznej<sup>25</sup>. W stosunku do ludności Górnego Śląska w okresie powojennym silne represje stosował zarówno aparat władzy polskiej, jak i sowieckiej. Ich różnorodność i zasięg jest często trudny do uchwycenia, a wiele aspektów tego zagadnienia wcześniej zostało już opisanych<sup>26</sup>. W tym czasie wiele czynów było zagrożonych karą śmierci, a najdrobniejsze przewinienia karano obozem pracy lub więzieniem<sup>27</sup>. Ludzi aresztowano w większości przypadków bez żadnej podstawy prawnej i sam fakt zatrzymania, a nie wyrok, czynił daną osobę więźniem. Szczególnie trudna była sytuacja ludności niemieckiej lub za taką uznanej. Jej wina nie zależała od indywidualnego zachowania, lecz wynikała z narodowości. Wystarczył sam fakt bycia Niemcem. Przyznanie się zatrzymanego do winy lub jej udowodnienie było sprawą drugorzędną.

Systematycznie też działało NKWD. Wielu ludzi aresztowano, mordowano, a symbolem ich tragedii stał się obóz NKWD w Toszku, istniejący od maja do listopada 1945 r., gdzie więziono przede wszystkim Niemców z Drezna, Budziszyna i Wrocławia. Z ok. 4600 więźniów przeżyło obóz zaledwie ok. 970<sup>28</sup>. Wielkim wstrząsem dla miejscowych były masowe deportacje ludzi do łagrów w ZSRR. Sowietci w ten sposób pozyskiwali nie tylko na terenie Górnego Śląska potrzebną im siłę roboczą<sup>29</sup>. W końcu stycznia 1945 r. NKWD zaczęło masowo wywozić Ślązaków traktowanych jako obywatele niemieckich. Zrozpaczeni krewni wywiezionych górników w piśmie do

---

<sup>24</sup> Starosta gliwicki w lipcu 1945 r. pisał: „Niemcy nadal źle nastawieni do Polaków. Notuje się fakty nasyłania żołnierzy sowieckich, niekiedy po uprzednim dostarczeniu im wódki czy też innych prezentów, na domy polskie i naklaniania ich do dokonania tam rabunków i gwałtów. W ten sposób prawdopodobnie zjednują sobie Niemcy oficerów i żołnierzy sowieckich, którzy w wielu wypadkach występują jako obrońcy wobec władz polskich. W związku z tym zdarzają się wypadki uwolnienia Niemców aresztowanych przez MO, rozbrojenia, pobicia, a nawet zabójstwa milicjantów przez żołnierzy sowieckich”. Cyt. za: Z. Woźniczka, *Gliwice (1945-1946)*..., s. 245.

<sup>25</sup> E. Kopeć, *Południowo-zachodnie kresy Rzeczypospolitej 1918-1939. Społeczne warunki integracji*, „Prace Naukowe UŚ w Katowicach” 1981, nr 435, s. 18.

<sup>26</sup> Niektóre aspekty tego zagadnienia zostały opisane przez autora niniejszego artykułu: Z. Woźniczka, *Z działalności polskiego i radzieckiego aparatu represji na Górnym Śląsku w 1945 roku*, [w:] *Obozy pracy przymusowej na Górnym Śląsku*, red. A. Topol, Katowice 1994, s. 51-76; idem, *Z Górnego Śląska...*; idem, *Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach (1945-1956)*, „Kronika Katowic” 1999, t. VIII, s. 140-176; idem, *Katowice 1945-1950...*, s. 46-65; 207-278; 431-474.

<sup>27</sup> A. Lityński, *Ustawodawstwo karne w pierwszych latach Polski Ludowej*, [w:] *Wojna domowa czy okupacja? Polska po roku 1944*, red. A. Ajnenkiel, Wrocław-Warszawa-Kraków 1998, s. 121-139.

<sup>28</sup> Z. Woźniczka, *Obóz NKWD w Toszku – 1945*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2002, t. XVII, s. 278-304.

<sup>29</sup> Szerzej: Z. Woźniczka, *Z Górnego Śląska...*; idem, *Wysiedlenia ludności górnośląskiej do ZSRR wiosną 1945*, „Studia Śląskie” 2000, t. LIX, s. 135-161.

władz polskich pisali: „Rosjanie nie robili różnicy przy rejestracji na prace przymusowe, choć nasi Polacy przedkładali zaświadczenia, że należeli do mniejszości polskiej, to wcale nie brali pod uwagę”<sup>30</sup>. Ludzi najpierw osadzano w prowizorycznych obozach, a potem wywożono. Wywieziono – jak się szacuje – od 77 do 90 tys. osób<sup>31</sup>. Osadzano też ludzi w obozach, co trwało o wiele dłużej niż wywózki do ZSRR. Aresztowań dokonywano często na podstawie donosów stwierdzających, że dana osoba jest Niemcem. „Podejrzanych” zatrzymywano najczęściej nad ranem według wcześniej ułożonych list. Gdy lista była długa, zatrzymanych ustawiano w szeregi, a potem pod konwojem pieszo prowadzono przez centra śląskich miast<sup>32</sup>.

Wicewojewoda śląsko-dąbrowski Jerzy Ziętek miał rację, pisząc w czerwcu 1945 r.: „Żołnierz sowiecki stał się obecnie synonimem zła dla ludności polskiej, która na niego czekała”<sup>33</sup>. Zachowanie żołnierzy Armii Czerwonej na ziemiach sojuszniczej Polski było tak skandaliczne, że nawet przywódcy PPR próbowali interweniować w tej sprawie. Na posiedzeniu KC PPR w maju 1945 r. wojewoda śląsko-dąbrowski gen. Aleksander Zawadzki podkreślał:

Komitet Centralny winien zająć stanowisko wobec wywózek. Stanowisko to winno dojść do świadomości Związku Radzieckiego i Armii Czerwonej. Ludność na Śląsku była entuzjastycznie nastawiona do Związku Radzieckiego, dziś ludność ta jest zdecydowanie nieprzychylnie nastawiona, klnie. KC winien z całą obiektywnością zwrócić się do odpowiednich czynników z wnioskiem o przedsięwzięcie radykalnych środków. Musi ustać wywózka<sup>34</sup>.

Przebywając w Moskwie w pierwszej połowie września 1945 r. Jakub Berman prosił Józefa Stalina o ukrócenie rabunków i ukaranie winnych<sup>35</sup>.

## Tygiel ludnościowy

W połowie 1945 r. na Górnym Śląsku następowały duże migracje ludności – z jednej strony ludność niemiecka była zmuszana do wyjazdu na zachód, lub – jak już wspomniano – wywożona do Związku Radzieckiego<sup>36</sup>, a na jej miejsce napływała ludność

<sup>30</sup> *Oficjalne zażalenie do Obywateli Premierów i Przodowników Rządu polskiego w Warszawie podpisane przez opuszczone i osierocone rodaczki Polki ze Śląska Opolskiego, styczeń 1946*, s. 51-54, AAN, URM, sygn. 5/99.

<sup>31</sup> H. Stańczyk, *Od Sandomierza do Opola i Raciborza*, Warszawa 1998, s. 269-270.

<sup>32</sup> Tak było np. w przypadku jednej z zatrzymanych – Helgi Materny. Ją i wielu innych pędzono później w kolumnie przez centrum Katowic. Ludzie z okien obserwowali ten niezwykły pochód, w którym szło wiele kobiet i małych dzieci. Podobnych pochodów było więcej; Z. Woźniczka, *Z działalności polskiego i radzieckiego aparatu...*, s. 68-69.

<sup>33</sup> *Miesięczne sprawozdanie wojewody śląsko-dąbrowskiego, nr 2, za czerwiec 1945 r.*, AP Katowice, UWŚL. Wydz. Ogólny, 185/II/1, 49, s. 28.

<sup>34</sup> Cyt za: Z. Woźniczka, *Z działalności polskiego i radzieckiego aparatu...*, s. 71.

<sup>35</sup> Przekazał mu także list Biura Politycznego KC PPR z 11 IX 1945 r. w tej sprawie. Zawierał on opisy gwałtów i rabunków dokonywanych przez żołnierzy sowieckich wobec ludności cywilnej w całym kraju. Na zakończenie podkreślano: „Wszystko to rodzi nienawiść do Armii Czerwonej, jest pożywką dla agitacji antysowieckiej. Za ten stan rzeczy płaci politycznie PPR, powoduje to spadek jej autorytetu w narodzie”. Cyt za: Z. Woźniczka, *Z Górnego Śląska...*, s. 44.

<sup>36</sup> *Ibidem*.

polska z innych regionów Polski. Uciekinierzy z Górnego Śląska na terenie NRF tworzyli organizacje ziomkowskie<sup>37</sup>.

O ile niemieckim Ślązakom udało się utworzyć na terenie Niemiec Zachodnich organizacje kultywujące dawne tradycje swojego regionu, o tyle przybyłym na Górny Śląsk kresowiakom władze to uniemożliwiły. Na tym terenie wprawdzie działał po wojnie Okręg Lwowski Komitetu Ziemi Wschodnich (KZW) z siedzibą w Zabrze, skupiający ludność z terenów na południe od Brześcia, który starał się pomagać kultywować tradycje kresowe<sup>38</sup>, z czasem jednak większość jego działaczy aresztowano<sup>39</sup>.

Po 1945 r. Górny Śląsk stał się ponownie obszarem wzmożonych ruchów migracyjnych. Doprowadziły one do przemieszania się ludności różnego pochodzenia w nieznaną dotychczas w tym regionie skalę<sup>40</sup>. Powojenne przemieszczenia ludności ustabilizowały układ, w którym dominowała linia podziału na „swoich” i „obcych”. Przebiegała ona pomiędzy miejscowymi a przybyszami. Poszczególne grupy zamykały we własnym kręgu, w których czuły się bezpiecznie i tam tylko mogły zachować swojskość. Narastały antagonizmy międzygrupowe, wzajemne pretensje i uprzedzenia. Ludność napływowa była oderwana od swoich korzeni i czuła się obco w nowym środowisku. Wyzwalało to w niej agresję i nietolerancję. Natomiast autochtoni przyjmowali postawę obronną. Pod wpływem przeżyć okupacyjnych przybysze przejawiali swoistą fobię antyniemiecką przenoszona również na miejscowych. Wielu z przybywających na Górny Śląsk nic nie wiedziało o lokalnych, skomplikowanych stosunkach narodowościowych i nie potrafiło ich uszanować<sup>41</sup>.

Dla wielu miejscowych nowa Polska budziła rozczarowanie. Ludność autochtoniczna miała w zasadzie duże trudności w uznaniu państwa polskiego za swoje, ze względu na jego obcość kulturową i ideologiczną. Nie przekonywała ich do niego ani sfera polityki, ani ekonomii czy metody sprawowania władzy. W tej sytuacji wielu Ślązaków nie znajdowało przekonujących argumentów za identyfikacją z powojennym państwem polskim<sup>42</sup>. Miejscowych raziła bezpardonowa eliminacja kultury niemieckiej (pod którą rozumiano także często mylnie śląskie tradycje). Towarzyszyły temu represje także wobec Ślązaków, którzy niezbyt wyraźnie akcentowali zrozumienie dla polityki polskiej w wersji propagowanej przez władze. Wielu Ślązaków starało się zachować swoją odrębność kulturową i uważało, że dzieje się im krzywda. Z nostalgią wspominali czasy przedwojenne, ale i porównywali, w czym nie różnili się od roda-

<sup>37</sup> H. Neubach, *Krótką historia Śląska*, Bonn 1992, s. 21; J. Bahlcke, *Śląsk i Ślązacy*, przeł. M. Mi-siorny, Z. Rybicka, J. Zebrowski, Warszawa 2001, s. 201; Rudolf Buchała podaje, że Ziomkostwo Górno-ślązków powołano do życia w Bawarii w dniu 10 XII 1949 r., a Rudolf Fuks pisze, że 28 X 1950, po wyodrębnieniu się z Ziomkostwa Śląskiego. R. Buchała, *Ziomkostwa „Schlesierów” i ich rola w życiu politycznym Niemieckiej Republiki Federalnej*, Katowice 1962, s. 19; R. Fuks, *Organizacje ziomkowskie w RFN w latach 1945-1967 ze szczególnym uwzględnieniem Ziomkostwa Prus Zachodnich, Związku Gdańszczan i Ziomkostwa Wistyl-Warty*, Poznań 1968, s. 46.

<sup>38</sup> Z. Woźniczka, *Ruch narodowy w latach 1945-1947*, „Wiadomości Historyczne” 1991, nr 5, s. 267; L. Kulińska, *Narodowcy. Z dziejów obozu narodowego w Polsce w latach 1944-1947*, Warszawa-Kraków 1999, s. 71-73.

<sup>39</sup> L. Kulińska, *Narodowcy...*, s. 72-73.

<sup>40</sup> E. Kłosek, „Swoi” i „obcy” na Górnym Śląsku od 1945 roku. *Środowisko miejskie*, Wrocław 1994, s. 35.

<sup>41</sup> M. Czaplinski, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, *Historia Śląska*, Wrocław 2002, s. 463.

<sup>42</sup> W. Jacher, *Integracja społeczna ludności rodzimej Śląska Opolskiego po 1945 roku*, [w:] *Integracja społeczna ludności rodzimej Śląska po 1945 roku*, Opole 1995, s. 30-31.



ków w innych regionach Polski, stopę życiową w Niemczech Zachodnich z ówczesną sytuacją na Górnym Śląsku. Sprzyjała temu korespondencja z rodzinami, które wyjechały do Niemiec oraz powszechny odbiór audycji radia niemieckiego (mieszkańcy Śląska, z oczywistych względów, na ogół znali język niemiecki). Ponadto, jak uważa Piotr Madajczyk, dystansowanie się od państwowości polskiej wynikało i z tego, że nie było tutaj tradycji identyfikowania się z abstrakcyjnie pojmowaną wspólnotą narodową istniejącą w opozycji do państwa<sup>43</sup>. Ślązacy wychowani w poszanowaniu władzy państwowej, nie byli przygotowani do występowania przeciw niej. Natomiast ludność napływowa miała tradycję konspirowania i doświadczenia wyniesione z ruchu oporu w czasie wojny. Ponadto kresowiaczy, mając wrogi stosunek do komunistycznej władzy, dystansowali się od niej i czekali na zmiany i powrót w rodzinne strony. Donosiły o tym m.in. raporty polskiego podziemia<sup>44</sup>. Podobne postawy, chociaż nie na taką skalę, spotykane były i wśród mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie jednak władze cieszyły się sporym poparciem.

W powojennych latach sytuację dodatkowo komplikowały napięte stosunki Ślązaków z ich najbliższymi sąsiadami – ludnością Zagłębia Dąbrowskiego, które w czasie wojny wcielono do III Rzeszy. Po pierwsze, wynikało to ze znacznych różnic kulturowych znajdujących odbicie w poziomie życia na korzyść Górnego Śląska. Do tego dochodziły negatywne doświadczenia z czasów wojny, kiedy to wielu Ślązaków było członkami niemieckiej administracji i policji prześladowanej polską ludność Sosnowca, Dąbrowy Górniczej czy Będzina. W 1945 r. nastąpiło odreagowanie i na zachód podążyły liczne rzesze rabusiów i szabrowników z terenu Zagłębia<sup>45</sup>. Ponadto wielu mieszkańców zagłębiowskich miast i miasteczek na terenach zachodnich szukało lepszych warunków życia. Przybysze często tworzyli zręby administracji i nowej władzy na Górnym Śląsku<sup>46</sup>. Symbolem awansu zagłębiaka był ówczesny wojewoda śląsko-dąbrowski, wysoki działacz partyjny, Aleksander Zawadzki, jak i zagłębiowscy Żydzi w aparacie bezpieczeństwa publicznego. np. Lola Polok, bohaterka książki Johna Sacka<sup>47</sup>. Często odsuwano w cień Ślązaków, np. Stanisława Ligonina „Karlika z Kocyn-dra”, przedwojennego dyrektora Radia Katowice, który nie mógł wrócić na swoje sta-

<sup>43</sup> P. Madajczyk, *Przylączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945-1948*, Warszawa 1996, s. 191.

<sup>44</sup> Tak o nastrojach repatriantów zamieszkałych w Gliwicach w raporcie podziemia z kwietnia 1946 r. „Ogólna postawa społeczeństwa polskiego, szczególnie wśród tzw. repatriantów, dobra. Rosjanie są ogólnie znienawidzeni. Nastawienie społeczeństwa w stosunku do nich jest takie, że zbliża się chwila wypędzenia Sowietów z Polski siłą. Wiara w dobrą przyszłość panuje ogólnie, wszystko traktuje stan dzisiejszy jako tymczasowy, pędu do pracy nie ma, wielu do swoich przedwojennych zawodów nie powraca i czeka na chwilę, jakiej się spodziewa od początku wojny. Praca w urzędach idzie zółwim krokiem. Powszechne traktowanie pracy i jej wydajność cieszy się wysokością swych materialnych korzyści. Powiedzenie niegdyś Sikorskiego «pracować, ale powoli» realizowane jest dziś powszechnie. Nie ma odcinka pracy ani resortu pracy, gdzieżby jakiś żywy puls działania bił. Wszędzie apatia i sarkazm. Jest to bolesne i jeśli tak dłużej będzie, na naszej przyszłości może się to bardzo źle odbić. Ludzie poza nikłymi wyjątkami zatracili idealizm, wszystko trwa w pogoni za pieniądzem, aby po zdobyciu go, przetrwonąć w knajpach”. Cyt. za: Z. Woźniczka, *Gliwice 1945-1946...*, s. 247.

<sup>45</sup> E. Kłosek, „*Swoi i „obcy”...*”, s. 43.

<sup>46</sup> Tylko z Sosnowca od 17 I 1945 do 31 XII 1946 r. wyjechało co najmniej 20 tys. osób, kierując się głównie do Katowic, Gliwic, Zabrza i Bytomia. Doprowadziło to do znacznego wyludnienia stolicy Zagłębia. J. Ziółkowski, *Sosnowiec. Drogi i czynniki rozwoju miasta przemysłowego*, Katowice 1960, s. 292.

<sup>47</sup> J. Sack, *Oko za oko. Przemilczana historia Żydów, którzy w 1945 r. mścili się na Niemcach*, Gliwice 1995.

nowisko<sup>48</sup>; podobnie dyskryminowano ludzi ze szczytów władzy, np. wicewojewodę Arkę Bożka<sup>49</sup>. Niemniej jednak w początkowym okresie obok wojewody Zawadzkiego było trzech wicewojewodów Ślązaków<sup>50</sup>.

Niemców traktowano jako obywateli drugiej kategorii. Nie mieli oni praw, nie mogli publicznie używać swojego języka, nie mieli własnych szkół itp. Zmuszano ich do wyjazdu za Odrę, a wielu represjonowano, zsyłając do obozów pracy.

## Postawy społeczne

Wspominanie czynniki wpływały na postawy społeczeństwa. Ludzie wiedzieli, że kraj jest pozbawiony wolności, a władzę sprawuje grupa komunistów popierana przez ZSRR. Ta obcość władzy budziła w społeczeństwie imperatyw oporu. Z drugiej strony działania władzy zmierzające do przebudowy społecznej, na co składały się: nacjonalizacja przemysłu, reforma rolna, zapowiadana modernizacja gospodarki, przekonywujące plany w dziedzinie upowszechnienia oświaty i dostępu do kultury oraz potrzeba zagospodarowania ziem odzyskanych, sprzyjały wytworzeniu się postaw przystosowania do rzeczywistości. Ponadto wielu – przede wszystkim młodych – podchodziło do części tych przemian z narastającym entuzjazmem<sup>51</sup>.

Na całym omawianym obszarze, podobnie jak i w innych regionach Polski, pojawiają się trzy postawy: oporu, bierności, współpracy.

Opór przejawiała grupa polska i niemiecka. Najbardziej widocznym tego przejawem było utrzymywanie a nawet rozbudowywanie, wywodzących się z czasów okupacji struktur konspiracji. Grupy repatriantów przeniosły na ten teren sieci konspiracyjne (polityczne i wojskowe), które nałożyły się na struktury istniejące w czasie okupacji hitlerowskiej. Silne były przede wszystkim dwa nurty: ruch poakowski (WiN, KWP) oraz obóz narodowy<sup>52</sup>. Rozbudowywało się także podziemie wśród ludności niemieckiej tzw. Wherwolf<sup>53</sup>, a później tzw. organizacje rewizjonistyczne.

Jedną z form oporu było masowe nieposłuszeństwo i bojkot zarządzeń władz. W grupie niemieckiej przejawiało się to w masowym, demonstracyjnym używaniu języka niemieckiego w miejscach publicznych, co było zabronione przez władze. Później nastąpiły masowe wyjazdy do Niemiec trwające do lat 70., które władze starały się

<sup>48</sup> Z. Woźniczka, *Katowice 1945-1950...*, s. 352-353.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 273-274.

<sup>50</sup> Ślązakiem był też przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, 9 starostów, 34 prezydentów miast. W administracji podległej urzędowi wojewódzkiemu w latach 1946-1947 było 44 proc. Ślązaków i 14,8 proc. Zagłębia-ków. H. Rechowicz, *Rola PPR w rozwiązywaniu problemu tzw. volkslisty na Śląsku*, „Zaranie Śląskie” 1962, nr 4, s. 823-833.

<sup>51</sup> K. Kersten, *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944-1956*, Londyn 1993, s. 112.

<sup>52</sup> R. Halaba, *Z zagadnień walki z reakcyjnym podziemiem na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego w latach 1945-1947*, „Studia i materiały z dziejów Śląska”, t. 6, red. J. Gołębiowski, H. Rechowicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964, s. 355-378; Z. Woźniczka, *Podziemie po 1945 roku na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Zarys problemu*, Katowice 1992; *idem*, *Podziemie poakowskie na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim po 1945 r.*, „Studia i materiały z dziejów Śląska” 1997, t. 22, s. 166-186; *idem*, *Podziemie obozu narodowego na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim po 1945 roku*, „Kronika Katowic” 1997, t. 7, s. 113-126; A. Dziuba, *Podziemie poakowskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945-1947*, Kraków 2005.

<sup>53</sup> Z. Woźniczka, *Podziemie po 1945 roku...*, s. 30-32.

na próżno powstrzymać, a potem kontrolować. Były one przez wielu traktowane nie tylko jako wyjazdy ekonomiczne, ale jako forma protestu przeciwko ówczesnej rzeczywistości<sup>54</sup>. Natomiast w grupie polskiej najbardziej wyraźnym wyrazem protestu były demonstracje wobec zniesienia święta 3 maja 1946 r.

Spółeczeństwo Polski, w tym także mieszkańcy województwa śląskiego, 3 maja 1946 r. dało po raz pierwszy masowo upust swemu niezadowoleniu. Tego dnia w około 50 miejscowościach w całej Polsce doszło do pochodów, przeradzających się w starcia demonstrantów z milicją i UB<sup>55</sup>. Równie silne jak w Krakowie demonstracje młodzieży odbyły się na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim, tj. w Katowicach, Bytomiu, Gliwicach i w Sosnowcu<sup>56</sup>. Tłumy młodzieży akademickiej i szkolnej oraz robotników maszerowały głównymi ulicami, wznosząc antyrządowe okrzyki. Demonstracjom tym sprzyjały tradycje walki niepodległościowej w czasie okupacji – w Katowicach i w Sosnowcu działały przed wojną silne organizacje harcerskie, na co nałożyła się tradycja i doświadczenia młodzieży przybyłej na te tereny ze Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola.

Najważniejszym, w ideologicznie motywowanej perspektywie władz, obszarem konfliktu były zakłady pracy i strajki robotnicze<sup>57</sup>. Szacuje się, że od kwietnia 1945 r. do końca 1948 r. w skali kraju miało miejsce co najmniej 1220 strajków, co daje średnio jeden strajk dziennie. Większość trwała zaledwie kilka godzin i uczestniczyli w nich robotnicy jednego wydziału. Połowę strajków przeprowadzono w 1946 r., a około 40 proc. z nich trwało dłużej niż jeden dzień (przeciętnie trzy dni)<sup>58</sup>.

Strajki wybuchały we wszystkich gałęziach gospodarki, ale najwięcej w przemyśle włókienniczym (ok. 40 proc.) i w górnictwie (ok. 17 proc.). Na pierwszym miejscu była Łódź (ok. 43 proc. strajków), później Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie (ok. 19 proc.), a potem województwo krakowskie, a przede wszystkim tamtejsze zagłębie węglowe<sup>59</sup>. Także według bardziej precyzyjnych ustaleń Łukasza Kamińskiego w latach 1945–1948 w województwie śląskim łącznie zorganizowano 231 strajków, tj. 18,94 proc. w skali kraju, co plasuje Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie na drugim miejscu po Łodzi (gdzie było w tych latach łącznie 529 strajków)<sup>60</sup>.

Strajk dla ówczesnych robotników żywo pamiętających czasy przedwojenne był naturalną formą nacisku. Uważali za normalne, że w przypadku naruszenia ich interesów mają prawo do przerwania pracy. Nie stawiano w czasie tych protestów żądań politycznych. Nie zdawano sobie sprawy jednak z tego, że komuniści uznają te działania za „wystąpienia reakcyjne i antypaństwowe”. Tak mówił o tej sytuacji stary robotnik: „przed wojną, jak myśmy strajkowali, to nas nazywali komunistami, a teraz, jak

<sup>54</sup> Z. Woźniczka, *Wyjazdy z Górnego Śląska do RN w latach siedemdziesiątych*, „Śląskie Miscellanea”, t. 18, Katowice 2005, s. 82-104.

<sup>55</sup> A. Chyży [właśc. Cz. Brzoza], *Proces 12. Kraków 3 maja 1946 r.*, Warszawa 1984; Cz. Brzoza, *3 maja 1946 w Krakowie*, Kraków 1996; W. Mazowiecki, *Wydarzenia 3 maja 1946*, Warszawa 1998.

<sup>56</sup> Z. Woźniczka, *Gliwice (1945-1946)...*, s. 259-273.

<sup>57</sup> A. Paczkowski, *Strajki, bunt, manifestacje jako „polska droga” przez socjalizm*, Poznań 2003, s. 34.

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 34.

<sup>59</sup> *Ibidem*.

<sup>60</sup> Ł. Kamiński, *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944-1948*, Toruń 2000, s. 137.

strajkujemy, to jesteśmy reakcjonistami”<sup>61</sup>. W tej sytuacji, często z winy PPR wybuchające z przyczyn ekonomicznych strajki, nabierały samoistnie politycznego zabarwienia. Niekiedy członków PPR nazywano „volksdeutschami” i „gestapowcami” i żądano usunięcia ich z zakładów. Czasami wywożono na taczkach dyrektorów – członków PPR<sup>62</sup>. Formułowano postulaty polityczne, np. aby oddać władzę Stanisławowi Mikołajczykowi. Górnicy kopalni „Generał Zawadzki” usiłowali wysłać delegację ze skargą na PPR do konsulatu amerykańskiego w Katowicach. Górnicy kopalni „Renard” w Sosnowcu, znani przed wojną ze swych lewicowych poglądów, grozili: „Jak «Renard» był czerwony, będzie zielony” [było to nawiązanie do barw PSL-ZW]<sup>63</sup>.

Większość społeczeństwa była jednak bierna i trudne problemy bytowe przesłaniały sprawy polityczne. Byli i tacy, którzy dla tzw. świętego spokoju albo dla kariery, przyjmowali postawę konformistyczną i współpracowali z komunistami. Przedwojenni urzędnicy wracali do pracy, niekiedy na te same kierownicze stanowiska, a niektórzy z nich wiernie służyli nowym władzom. Zdarzało się, że i członkowie dawnych nazistowskich struktur władzy, policji czy wojska, wstępowali w szeregi PPR. Zmęczeni po latach wojny ludzie chcieli nareszcie normalnie żyć.

Poważnie też traktowano lansowane przez komunistów hasła przebudowy społecznej, tym bardziej że zarówno na Górnym Śląsku, jak i w całym kraju we wszystkich nurtach ideowych, partiach i środowiskach panowało przekonanie o konieczności przeprowadzenia zasadniczych zmian społeczno-ekonomicznych<sup>64</sup>. Wychodząc naprzeciw tym tendencjom, podziemny parlament Rada Jedności Narodowej, w swoim dokumencie końcowym *Testamencie Polski Walczącej*, zachęcała do prowadzenia „walki jawnej na arenie politycznej”<sup>65</sup>.

Do współpracy dodatkowo motywowało olbrzymie zniszczenie kraju i konieczność jego odbudowy. W wielu środowiskach odżyły hasła pracy organicznej i przystępowano do odbudowy kraju bez względu na układ geopolityczny. Dodatkowym impulsem, szczególnie na Śląsku, było zagospodarowanie ziem zachodnich. Biuro Ziem Nowych Delegatury Rządu niemal w całości zgłosiło chęć współpracy z nową władzą<sup>66</sup>. Umacniało to lansowane przez PPR hasło, że tylko ścisły sojusz ze Związkiem Radzieckim jest gwarancją nowych granic zachodnich i zaporą przed przyszlým niebezpieczeństwem niemieckim.

---

<sup>61</sup> J. Chumiński, *Ruch zawodowy w Polsce w warunkach kształtującego się systemu totalitarnego 1944-1956*, Wrocław 1999, s. 301.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 280-281.

<sup>63</sup> *Ibidem*.

<sup>64</sup> Wicepremier Jan Stanisław Jankowski depešował 15 II 1945 r. do Londynu, że: „Inteligencja, przede wszystkim wyższa, nie wytrzymuje. Zgłasza się do współpracy i na posady. Bywają przypadki, że pracownicy Delegatury robią to samo. 6-ty rok niesłychanie ciężkich warunków życia i pracy oraz beznadziejna nasza sytuacja polityczna łamią ludzi nawet wartościowych, pragnących jakiegoś zakończenia. *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, t. 5, Londyn 1981, s. 232.

<sup>65</sup> *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945...*, t. 5, s. 475, CA MSW, Prasa, sygn. 375, „Rzeczpospolita Polska”, nr 6 z 6 VII 1945.

<sup>66</sup> A. Paczkowski, *Polityczne i społeczne korzenie „nowej władzy” 1944-1948*, „Mówią Wieki” 1996, nr 2 (44).

Wielu członków podziemia na Górnym Śląsku włączyło się więc w nurt legalnego życia nie tylko z oportunizmu, ale i z przekonania co do słuszności tej tezy, np. Aleksy Bień<sup>67</sup>, Arka Bożek<sup>68</sup> czy Ignacy Sikora<sup>69</sup>.

### Emigracyjne nadzieje na wybuch kolejnej wojny

W pewnych środowiskach na wychodźstwie w Londynie, jak i w kraju nie pogodzone się jednak z istniejącą rzeczywistością i oczekiwano szybkich zmian, nawet w wyniku trzeciej wojny światowej. Oczekiwano, że Anglosasi pokonają Związek Radziecki, a Polska odzyskać pełną suwerenność. Wiara w to nadawała sens trwaniu na wychodźstwie i w podziemiu w kraju<sup>70</sup>. W nową wojnę wierzyli też i ci, którzy nie byli zaangażowani w ruch oporu ani w życie polityczne, tzw. szarzy zjadacze chleba. O tych nastrojach w sierpniu 1945 r. informował władze polskie w Londynie m.in. uciekinier z Górnego Śląska Sławomir Bachowski: „Opinia publiczna ludności śląskiej kształtuje się pod znakiem spodziewanej wojny Zachodu z Sowietami”<sup>71</sup>. Podobnie w raporcie WUBP z września 1945 r. pisano:

Złe nastawienie ludności do obecnego rządu. Powracający żołnierze niemieccy rozpuszczają pogłoski, że już niedługo to będzie trwać, że niedługo przyjdą rządy z Zachodu i wtedy Śląsk będzie wolny. Nikt nie gamie się do współpracy, wszyscy zajmują wyczekujące stanowisko<sup>72</sup>.

Podobne nastroje odnotowywano i w następnych raportach, tym bardziej że rozwój sytuacji międzynarodowej zdawał się oczekiwaniami na wybuch wojny czynić bardzo prawdopodobnymi. Po przemówieniu Winstona Churchilla w Fulton 5 marca 1946 r., w którym zaprotestował on przeciwko polityce Stalina, prowadzącej do odcinania krajów Europy Środkowo-Wschodniej od wolnego świata tzw. żelazną kurtyną, pisano: „Przemówienie Churchilla szeroko komentowane i przez warstwy inteligencji uważane za przepowiednie przyszłej wojny. Ludność popiera te plotki, dodając, że Anglia odbuduje armię niemiecką i w niedługim czasie wygoni Polaków ze Śląska”<sup>73</sup>.

O tych nastrojach wspominał także były oficer AK Juliusz Niekrasz, pisząc, że podczas prowadzonych w jego domu w Sosnowcu wczesną wiosną 1945 r. rozmów działaczy podziemia, liczyli się oni całkiem poważnie z możliwością nowej wojny: „Dwaj koledzy, zdecydowani optymiści, radzili przedzierać się na Zachód, jak tylko zakończą się działania wojenne, wierząc, że wojna Anglosasów z Rosją jest nieunik-

<sup>67</sup> A. Konieczny, „*Jego ekscelencja Prezydent Sosnowca*” – socjalista Aleksy Bień, Katowice 1987, s. 136-152.

<sup>68</sup> A. Bożek, *Pamiętniki*, Katowice 1957, s. 281-283; R. Hajduk, *Arka Bożek...*, s. 74-86.

<sup>69</sup> Na przykład delegat okręgowy Ignacy Sikora (z zawodu drukarz) po ujawnieniu się we wrześniu 1945, za przyzwoleniem UB, został dyrektorem drukarni w Tarnowskich Górach. Zob.: A. Przybylski, *Delegat „Gliwicki”*, „Śląsk” 1996, nr 2 (4), s. 46-48.

<sup>70</sup> Z. Woźniczka, *III wojna światowa w koncepcjach emigracji i polskiego podziemia w latach 1945-1947*, „Wiadomości Historyczne” 1992, nr 197, s. 138-147; idem, *Trzecia wojna światowa w oczekiwaniach emigracji i podziemia w kraju w latach 1944-1953*, Katowice 1999.

<sup>71</sup> Idem, *Katowice. Wiosna 1945*, Katowice 1995, s. 11 dokumentu.

<sup>72</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 53-55.

<sup>73</sup> *Ibidem*.

niona”<sup>74</sup>. W tej sytuacji niewielu, widząc nadużycia ze strony PPR, wierzyło w wolne i wygrane wybory<sup>75</sup>. Nastroje te utrzymywały się dość długo i wielu pocieszało się, że jeżeli nawet PPR sfalszuje wybory do Sejmu Ustawodawczego i rozbije podziemie, to i tak prędzej czy później odda władzę w wyniku presji ze strony mocarstw Zachodu<sup>76</sup>.

Polacy i Niemcy spodziewali się po tych zmianach czegoś innego. Pierwsi liczyli, że w ich wyniku Polska odzyska wolność, władze zdominowane przez komunistów i narzucone przez Sowieców miały być zmiecione. Do władzy w kraju miał powrócić rząd RP przebywający w Londynie. Natomiast ludność niemiecka, ale też i niektórzy Ślązacy, mieli nadzieję, że polska administracja państwowa na terenach Górnego Śląska jest tymczasowa.

Podobny rozdzwitek oczekiwań występował w czasie referendum ludowego w czerwcu 1946 r. oraz wyborów do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 r.

### Referendum ludowe (czerwiec 1946) i wybory do Sejmu Ustawodawczego (styczeń 1947)

Nie spełniły się nadzieje komunistów, że bierność i podporządkowanie się władzy ułatwi zwycięstwo w referendum i wyborach. W zasadzie przesiedleńcy chcieli odpowiedzieć „nie” na pierwsze i trzecie pytanie lub tylko na pierwsze, natomiast Ślązacy sądzili, że odpowiedź „nie” na trzecie pytanie spowoduje przywrócenie administracji niemieckiej. Władze obawiały się jednych i drugich<sup>77</sup>. Według raportu WUBP, oceniającego sytuację w okresie od 1 do 20 czerwca 1946 r.:

Ludność niemiecka jest bardzo zainteresowana przygotowaniem i wynikiem referendum. Przeprowadza wzmoczoną agitację, rozsiewając pogłoski, że USA i WB nie dopuszczą, by ziemie niemieckie pozostały przy Polsce<sup>78</sup>.

Według raportów WUBP znaczna część ludności niemieckiej i tzw. zweryfikowanej „wypowiadała się 3 x NIE w języku niemieckim”, a po negatywnym rozstrzygnięciu:

znaczna liczba osób zweryfikowanych zgłasza się do starostw o przesłanie ich na tereny niemieckie, pomimo że niedawno usilnie starali się za wszelką cenę otrzymać obywatelstwo polskie [...]. Wyjeżdżający odgrają się, że wrócą i ziemię swoją odbiorą<sup>79</sup>.

---

<sup>74</sup> J. Niekrasz, *Z dziejów AK na Śląsku*, Katowice 1993, s. 276.

<sup>75</sup> W wydanej w kwietniu 1946 r. podziemnej gazecie „SN” pisano: „Wybory nas nie zbawią. Odkupienie musi być krwawe. Zbawić musi nas wojna. Sami jesteśmy za słabi, aby się wyzwolić. Żadne bohaterstwo dziś nie zaważy przeciwko przeważającej liczbie i przeważającemu uzbrojeniu. Świat musi stoczyć o nas mordercze zapasy”, CA MSW, Mat. oryg. sygn. 1850, *Czy odbędą się wybory?*, Nielegalna gazetka „SN” (odpis bez nazwy), nr 7 (22) I IV 1946.

<sup>76</sup> Z. Woźniczka, *WiN i ruch narodowy wobec wyborów do Sejmu Ustawodawczego w 1947*, „Dzieje Najnowsze” 1998, nr 3, s. 69-86.

<sup>77</sup> P. Madajczyk, *Przylączenie Śląska Opolskiego...*, s. 149.

<sup>78</sup> Cyt za: Z. Woźniczka, *Katowice 1945-1950...*, s. 55.

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 56.

Często rzeczywiste nastroje były inne od tych oficjalnie deklarowanych. Prawdopodobnie – przynajmniej częściowo – władze o tym wiedziały. Świadczą o tym m.in. raporty dekadowe WUBP w Katowicach. Na przykład w raporcie z końca kwietnia 1946 r. pisano:

Inteligencja szeroko omawia sprawę Referendum Ludowego, twierdząc, że Rząd przy pomocy referendum chce zbadać siłę reakcji i zorientować się, czy może dopuścić do wyborów bez obawy, że siły reakcyjne mogłyby przyjść do władzy<sup>80</sup>.

W raporcie z końca maja 1946 r. pisano:

Rozchodzą się ironiczne wersje z szeptanej propagandy o nieuchronnej klęsce PPR-owców i TRJN. Usiłują rozpowszechniać plotkę, że TRJN tylko jedynie po to wyjechał do Moskwy, aby sobie zapewnić pomoc ZSRR w momencie klęski, która ma niebawem nadejść. Mają być wieszani za miesiąc wwszy z UB<sup>81</sup>.

W raporcie Eksterytorialnego Okręgu Tarnopolskiego WiN-u stwierdzano: „Szerokie masy polskiego społeczeństwa są bardzo dobrze ustosunkowane do PSL, tak że agitacja jest prawie niepotrzebna”<sup>82</sup>.

Oceniając przebieg referendum, WUBP w Katowicach zwracał uwagę na aktywność opozycji legalnej (PSL) i podziemia<sup>83</sup>. Generalizując, można powiedzieć, że raporty podziemia, jak i WUBP w Katowicach stwierdzają, że społeczeństwo w większości nie głosowało według wskazań władzy. Polacy poparli opozycyjne PSL (NIE na 1. pytanie). Natomiast Niemcy głosowali w większości 3 x NIE, odrzucając tym samym rządy polskie na tym terenie. W tej sytuacji władze musiały sfalszować wyniki referendum<sup>84</sup>.

Po zakończeniu całej akcji KW PPR w Katowicach opracował *Wytyczne w sprawie oceny referendum*, w których pisano:

Większość narodu wypowiedziała się za demokracją ludową. Wielka aktywność polityczna mas w 90 proc. głosujących, a więc więcej niż przy jakichkolwiek poprzednich wyborach. Klasa robotnicza przoduje. Najlepsze wyniki w Zagłębiu Dąbrowskim i w pow. katowickim. Dzięki władzom bezpieczeństwa, ORMO i postawie mas akcja głosowania ludowego przeszła na ogół spokojnie. Siły demokracji przekreśliły faszystowskie plany bojkotu i zerwania referendum. [...] Haniebne wyniki w Krakowie. 43 tys. zwo-

<sup>80</sup> CA MSW, sygn. 17/IX/4/1, *Sprawozdanie dekadowe WUBP w Katowicach za okres 21-30 IV 1946*.

<sup>81</sup> *Ibidem*.

<sup>82</sup> *Eksterytorialny Okręg Tarnopolski Zrzeszenia WiN z 1946*, Ossolineum, Wrocław, sygn. 16632/II t. 2, 23 VI 1946, *Sytuacja polityczna przed referendum*.

<sup>83</sup> „PSL w okresie referendum nie organizowało żadnych zebrań i wiecew, prowadząc jednak cały czas intensywną krecią robotę przeciw wyborom przez masowe rozlepianie ulotek, aby na pierwsze pytanie odpowiadać – nie. Prawdopodobnie decydujący wpływ na to miał fakt aresztowania w poszczególnych kołach PSL-u wybitniejszych działaczy. Niezależnie od PSL podziemie polskie i niemieckie masowo rozrzucalo i rozklejało ulotki na terenie poszczególnych powiatów, o następującej treści: «Polacy głosujcie 3 x NIE, Nie chcemy demokratów, przez z nimi, Pakujcie walizki, bo czas już bliski tylko dla PPR, Polacy katolicy głosujcie 3 x NIE (1. Wiece, kto wam gwałcił kobiety? – TAK, 2. Wiece, kto wam odbierał czasy? – TAK, 3. To wiece, za kim głosować? –TAK. Głosuj 3 x NIE), Głosuj 3 x NIE, bo Rosja Ciebie i Polskę zje». Nauczycielstwo za PSL. Duchowieństwo biernie. Urząd nasz pozostaje w stałym kontakcie ze wszystkimi obwodami w powiatach, dając nastawienia i instrukcje względnie pomoc w zależności od potrzeb CA MSW”, *Sprawozdanie dekadowe WUBP w Katowicach za okres 20-30 VI 1946*, AP Katowice, sygn. 17/IX/4/1.

<sup>84</sup> *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1993, s. 105.

lenników faszyzmu głosowało za oddaniem Ziemi Odzyskanych Niemcom. Niebezpieczeństwo na Śląsku. (Sto kilkadziesiąt tysięcy głosów za Niemcami. Wesfarlf. Błędy przy weryfikacji). Zaślepieni faszyści polscy pomagają Niemcom. W bloku opozycyjnym prym wiodą faszyści. Żalosa rola p. Mikołajczyka. (W Krakowie za hasłami demokratycznymi głosowało 23 tys. ludzi, za hasłami PSL i SP 20 tys., za faszyzmem z WiN i NSZ 99 tys.). Wzmocnić walkę z faszyzmem i jego współnikami z PSL. Reakcja organizuje się pod sztandarem antysowieckim. Działa w tym wypadku również na rękę Niemcom. Reakcja stoczyła się na pozycję jawnej zdrady narodowej<sup>85</sup>.

Dokument ten jest wyrazem nie tylko ówczesnych nastrojów społecznych, ale i poziomu intelektualnego i nastawienia politycznego władz PPR-u.

Wybory do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947 r. odbyły się już w atmosferze właściwie nieukrywanych szykan i represji wobec opozycji legalnej i podziemia. W dużym stopniu ludność niemiecka uległa nawoływaniom do głosowania przeciwko Blokowi Demokratycznemu. Według ocen WUBP w Katowicach ludzie ci sądzili, że niekorzystny wynik wyborów dla Bloku Demokratycznego na terenie ziem odzyskanych przywróciłby dawne granice Niemiec. Największe nasilenie wrogiego nastawienia zanotowano w powiatach: Bytom, Tarnowskie Góry (m.in. Miasteczko Śląskie) Żyglin, Opatów i Strzyblice (Niemodlin), Zabrze, częściowo Grodków, Nysa<sup>86</sup>.

Fala szykan, terroru a potem sfałszowanie wyborów przez PPR, wszystko to doprowadziło do przegranej opozycyjnych SP i PSL. Okazało się, że wbrew woli wyborców zadecydowała siła<sup>87</sup>. Wybory przyniosły klęskę rozbitemu PSL, które było słabsze niż w innych regionach kraju, a działacze zastraszeni przez terror ze strony UB, np. w grudniu 1946 r. represjami uniemożliwiono normalną pracę PSL w okręgu wyborczym nr 42 Bielsko, blokując stronnictwu złożenie listy kandydatów z tego okręgu<sup>88</sup>. Według sprawozdania KW PPR w Katowicach: „Przywódcy terenowi PSL nie kierowali akcją wyborczą, nie prowadzili swych ludzi do urn, często sami wstrzymywali się od głosowania, stwarzając podstawy do nastrojów zwątpienia i rezygnacji”<sup>89</sup>.

## W obszarze życia kulturalnego

Pewna niezależność społeczeństwa od władz utrzymała się najdłużej w sferze kultury. Władze starały się wpływać zarówno na repertuar, jak i obsadę personalną najważniejszych dla regionu placówek kulturalnych. Niemniej jednak wielu twórcom – jak reżyser Bronisław Dąbrowski – udało się zachować w repertuarze treści narodowe, np. Teatrowi Śląskiemu im. Stanisława Wyspiańskiego (w mniejszym stopniu Operze Bytomskiej), radiu oraz kinom<sup>90</sup>. Ośrodki te były w zasadzie skoncentrowane w Katowicach – stolicy regionu. Nie dbano o ośrodki kulturalne na obszarze całego Górnego Śląska, a przede wszystkim na terenach należących przed wojną do Niemiec, gdzie

<sup>85</sup> KW PPR, AP Katowice, sygn. 1/V/22.

<sup>86</sup> Z. Woźniczka, *Katowice 1945-1950...*, s. 59.

<sup>87</sup> A. Topol, *Partie i stronnictwa polityczne w Katowicach...*, s. 78.

<sup>88</sup> R. Buczek, *Na przełomie dziejów...*, s. 312-313.

<sup>89</sup> Cyt. za: J. W. Gołębiowski, *Pierwsze lata władzy ludowej...*, s. 78.

<sup>90</sup> Z. Woźniczka, *Katowice 1945-1950...*, s. 316-330.



nastąpiła degradacja kulturalna. Nie udało się przezwyciężyć zaniedbania kulturalnego Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie z liczących się placówek działał jedynie teatr w Sosnowcu.

Podporządkowanie i dyspozycyjność mediów odbijały się na ich poziomie artystycznym. W tej sytuacji nie były one atrakcyjne dla ogółu. Władze centralne, jak i lokalne w Katowicach uznały za słuszny i godny kontynuacji jedynie dorobek kultury polskiej, natomiast kultura niemiecka uznana została za obcą i narzuconą tej ziemi, a sięganie do niej za działalność wrogą. W zasadzie nie udało się stworzyć atrakcyjnej oferty kulturowej dla ludności autochtonicznej, przełamać jej samoizolacji. Nieliczne programy trafiające do szerszej publiczności, jak np. Stanisława Ligonja, były zwalczane jako niezgodne z „oficjalną linią programową”.

### **Podsumowanie**

Powojenna Polska była krajem wyzwolonym spod okupacji hitlerowskiej, ale i podporządkowanym Związkowi Radzieckiemu. Wpływało to na postawy społeczne. Nadal trwał opór wobec narzuconej władzy, ale też pojawiły się postawy przystosowawcze. Na Górnym Śląsku nakładały się na to problemy narodowościowe. Liczna grupa Niemców i Ślązaków była niezadowolona nie tylko z podległości kraju ZSRR, ale też i polskiej administracji jako takiej, która w różny sposób ich szykanowała. Nie udało się w zasadzie przyciągnąć na stałe ludności indyferentnej narodowo do polskiego kręgu kulturowego. Natomiast ludność Zagłębia, podobnie jak Polacy z innych regionów kraju, pozostawała nieufna wobec nowego ustroju, ale też stawała się jego beneficjentem, zajmując stanowiska, mieszkania na Górnym Śląsku. Podobnie było z repatriantami ze Wschodu.

Wszystkie te grupy społeczne oczekiwały zmian: Polacy zmiany ustroju i odzyskania pełnej suwerenności, nawet za cenę nowej wojny; Niemcy upadku polskich rządów na Górnym Śląsku. Nie mogąc się tego doczekać, decydowali się na wyjazd do Niemiec. Powojenna rzeczywistość niesła więc obok radości z zakończenia wojny wiele rozczarowań i niespełnionych oczekiwań.